

# Quebonafide, Solipsyzm

Nic się nie zgadza; Jason Becker, a nie mówiłem?  
Dlatego mam łatwiej zmienić tę scenę w ruinę  
Powiedz, jak dobrze mnie słyszysz  
Nie mogę wyjść poza ramy własnej ościeżnicy  
Kaligrafy w myślach spisany na straty  
Choć rzeczywiście tak nie jest; suprematyzm  
Wymyślili mnie od A do Z  
Mam albumy pełne hipernierealnych zdjęć  
Ten kwadratowy świat zaczął wyglądać niefortunnie  
Nie, u ciebie wszystko w porządku, ale co u mnie?  
Widzę obraz, słyszę głos, ale nie rozumiem  
Jakie rymy, taki rap  
Żyje podwójnie, potrójnie po... dobra, wystarczy  
Co mnie czeka? Strzelam, że kolejna lufa  
Brak mi wymiarów, jak tak patrzę, komu nie ufam  
A tamta suka, która zerka, do trzech razy sztuka

Świat jest tylko wyobrażeniem mnie  
A ta muzyka jest tylko obrażeniem mnie  
A ta liryka jest tylko wyrażeniem mnie  
Jakby coś, no to wiesz, co to nie jest, nie?  
/2x

I czasem myślę, gdy przechadzam się po ulicy  
Że słowo "raper" to obraza jak skur\* dla mnie  
Żyje w głębokiej komie, żyję w głębokiej traumie  
Nie mogę się z tego syfu wyleczyć  
Quebo, jestem tylko epizodem w życiu rzeczy  
I tą falą telepatii, która nie poleci dalej (chyba, chyba, wybacz)  
Są trzy wersje: moja, wasza i ta prawdziwa  
I przez to znowu nie wiem, w co mam wierzyć już

Świat jest tylko wyobrażeniem mnie  
A ta muzyka jest tylko obrażeniem mnie  
A ta liryka jest tylko wyrażeniem mnie  
Jakby coś, no to wiesz, co to nie jest, nie?  
/2x